Vol. 4. No. 1. 1 stycznia 1943. Rok. IV. Nr. 1.



Wolność! Równość! Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI

W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo socjalistów polskich, członków P. P. S.

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.
PRICE 3 PENCE
Adres redakcji i administracji:
28, IVOR COURT, GLOUCESTER PLACE, LONDON, N.W.1.
CENA 3 PENSY
Prenumerata kwartalna 1/6d.

1918-1943

Przed 25 laty, jesienią 1918 roku skończyła się klęską Niemiec wojna poprzednia. Nie przypisujemy tej cyfrze żadnego kabalistycznego znaczenia, ale takie zestawienie dat nasuwa się przy porównaniu wielu całkowicie podobnych zjawisk, które powtarzają się w obecnym czwartym roku wojny. Rok 1918, jak widmo, prześladuje właśnie teraz samego "Führera" Niemiec. "Nie powtórzy się rok 1918" — wykrzykiwał niedawno Hitler w mowie radjowej. Na analogję sytuacji wskazuje też publicystyka sprzymierzonych narodów.

Czwarty rok wojny rozpoczął się naciskiem wrogów Niemiec ze wszystkich stron. Stworzony trzyletnim wysiłkiem wojny błyskawicznej hitlerowskich Niemiec, olbrzymi obóz warowny w Europie nie zdołał objąć wszystkie w zamierzeniach przewidziane tereny i potrzebne do dalszej walki surowce. Zabrakło już sił do przeprowadzenia zamiarów. Dlatego przejście do defenzywy, które miało służyć utrwaleniu zdobyczy i zyskaniu na czasie dla nabrania nowych sił, nstąpić musiało wcześniej, zanim wstępne cele zostały osiągnięte. Z braku sił zaczęły się już nawet załamywać wały obronne pod ciosami. Sprzymierzeni bowiem uderzyli, zanim obóz niemiecki zdołano do obrony przysposobić. Uderzyli na wschodzie siłami armji sowieckiej, która wedle intuicyjnych zamiarów Hitlera już kilkakrotnie miała być rozbita. Uderzyli z Afryki, która się przemienia w coraz groźniejsze niebezpieczeństwo dla całego "nowego ładu" faszystowskiego. Na polu walki coraz silniej oddziaływać zaczyna olbrzymi potencjał gospodarczy i wojenny Ameryki. A co najważniejsze — występować zaczęła wyraźna przewaga powietrzna Sprzymierzonych, broni, która w tej wojnie będzie elementem decydującym, a której Niemcy już nie są zdolni przeciwstawić się.

Dlatego rok 1943, w który, pełni najlepszej nadziei wkraczamy, tak żywo przypomina rok 1918.

Z tym większą żarliwością śledzimy wszystko, co przejawia się w tej fazie wojny, gdy myślami przeniesiemy się do kraju, który niewzruszenie i solidarnie trwa. A co znaczy trwać w okupacyjnych warunkach hitlerowskich Niemiec? Co znaczy trwać pod okupacją w Polsce, o tem historia ludzkości zapisze szczególne karty. Co znaczy trwać w czwartym roku wojny w Polsce, skazanej od jej początku na wytępienie? Wytrwać w Polsce, którą zbrodniczy najeźdźca przemienił w miejsce kaźni dla Żydów całej Europy?

To czwarta już zima w tych potwornych warunkach.

A Polska wciąż trwa, walczy i czeka.

Świta rok 1943, tak podobny do roku 1918.

Czy będzie jego powtórzeniem?

Jakże chcielibyśmy powiedzieć tam do kraju, że wiemy napewno, iż to już rok ostatni . . .

Byłoby jednak lekkomyślnym optymizmem twierdzenie, że potęga niemiecka, budowana dla celów wojny forsownie i wszystkimi zmobilizowanymi siłami od roku 1933, już się całkiem wyczerpała, już jest łatwą do złamania. Jeszcze wiele krwi upłynie, jeszcze trzeba potężnego wysiłku. Trzeba go, aby kraje okupowane uwolnić od potwornej niewoli. Trzeba go, aby ostatecznie uchylić wszelkie niebezpieczeństwo takiej niewoli i usunąć je na zawsze dla całej ludzkości.

Cóż bowiem czekałoby świat na wypadek zwycięstwa Niemiec? O tem wiedzą dziś wszyscy.

Naród niemiecki opanował jakiś moloch zbrodni. Nie widać tam żadnych objawów protestu, sprzeciwu. Nie słychać nic o dobrych Niemcach. Widać całe a k t y w n e Niemcy, całe m ł o d e pokolenie, ogarnięte szałem zbrodniczej nienawiści i egoizmu.

Z tym niezwykłym psychicznym zjawiskiem w Niemczech musi się liczyć cały świat, jeśli naprawdę chce wygrać wojnę, a zwłaszcza pokój. Aby go osiągnąć, trzeba unieszkodliwić obłąkanych. Niestety choroba ta przybrała już potworne rozmiary. Ludzkość musi się zdobyć na śmiałe decyzje, i wielką siłę woli.

Rok pokoju nie może być rokiem rozejmu, jak dziś już nazywa się rok 1918. Warto zdobyć się na najwyższy wysiłek, aby nastąpił prawdziwy pokój.

NOWE ZBRODNIE NIEMIECKIE

Wysiedlanie i mordowanie chłopòw polskich

Nowe tragiczne wieści nadchodzą z Kraju. Rząd polski, jak stwierdził wicepremier Mikołajczyk przez radio 28 grudnia, otrzymał wiadomości o nowych zbrodniach niemieckich w Kraju, które są dalszym etapem realizacji wytkniętego celu —całkowitego zniszczenia narodu polskiego.

Na terenie Lubelszczyzny Niemcy przystąpili do planowego masowego niszczenia ludności polskiej.

Plan ten rozpoczęli od całkowitego wysiedlenia wsi w powiatach: zamojskim, krasnostawskim, hrubieszowskim, przechodząc ostatnio do powiatów: tomaszowskiego, pulawskiego i lubelskiego.

W samym powiecie zamojskim wysiedlono 50 wsie i wyrzucono właścicieli z przeszło 10.000 gospodarstw. Gestapo, korzystając z pomocy przywiezionych wyrzutków narodu ukraińskiego, gromadzi wysiedlonych chłopów w specjalnych obozach za drutami kolczastymi i tam dokonywuje selekcji.

Dzieci—zwłaszcza młodsze poniżej sześciu lat—wywozi się do Niemiec. Morduje się matki, które nie chcą oddać dzieci. Starców, chorych, kaleki i słabo zbudowanych mężczyzn wywozi się oddzielnie w nieznanym kierunku—wiemy, że oznacza to śmierć. Zdrowi mężczyzni, wydzieleni osobno, są częściowo wywożeni do Rzeszy, częściowo na Wschód albo używani pod strażą do robót miejscowych. Specjalnie dobranych przodowników wsi wywieziono w osobnym transporcie do Oświęcimia.

Chłopi w licznych wypadkach stawiali opór—we wsi Kitów zginęło stu siedemdziesięciu chłopów z rąk wroga.

Są również liczne wypadki podpalania opuszczonych wsi i wybijania inwentarza. Ludność stara się ujść do lasów. Do opróżnionych wsi przywozi się Niemców z Rosji i Rumunji.

Min. Mikołajczyk przemówienie swe zakończył:

"Rząd polski, zastanawiając się nad sytuacją, czyni wspólnie z Sprzymierzonymi wszystko, co możliwe, by pomóc Wam i skrócić czas Waszych cierpień. Nie czas dzisiaj mówić publicznie o zakresie i rozmiarach tych zamierzeń.

Trwajcie karnie i rozważnie, nie dając się przedwcześnie sprowokować i narzucić sobie taktykę przez Niemców. Czas cierpień i dotrwania coraz krótszy.

Nawet tam, gdzie zostaliście zmuszeni do samoobrony, działajcie rozważnie i rozumnie, chrońcie siebie i kraj od rozlewu krwi, cennej, a tak potrzebnej w przyszłości.

Zwycięstwo, które idzie; przynieść musi nietylko Polskę wolną i niepodległą, ale również opartą o żywe siły, pracę i rozum polskiego obywatela."

* * *

O sprawach tych piszemy obszernie w artykułach wstępnych.

Protesty przeciwko masowym mordom Żydów w Polsce

Grozą przejmujące wieści napływają z Polski. Po trzech latach okupacji, znaczonej męczeństwem i krwią dziesiątków tysięcy rozstrzelanych i pomordowanych, setek tysięcy uwięzionych i katowanych w obozach koncentracyjnych, miljonów wysiedlonych i wywiezionych na roboty przymusowe—siepacze hitlerowscy dokonywują dziś najstraszniejszego w dziejach mordu.

W chwili obecnej przeprowadzane są na ziemiach Polski masowe egzekucje Żydów. Według niemieckiego planu, do końca 1942 roku ma być wytępiona połowa ludności żydowskiej pozostałej jeszcze w Polsce przy życiu.

Umysł ludzki nie jest w stanie ogarnąć tej straszliwej tragedji miljonowych mas bezbronnych i bezsilnych Żydów polskich, oczekujących za murami ghetta nieuniknionej śmierci. W tych dniach grozy każdy z trzech miljonów ludzi w Polsce, tylko dlatego, że są Żydami, przeżywa potworny strach przed śmiercią. Z minuty na minutę oczekują włączenia ich do grup przeznaczonych na śmierć i przeżywają piekło nadzieji i zwątpienia.

Zostały pogwałcone najbardziej podstawowe zasady ludzkiej moralności. Zaprzeczono człowiekowi prawa do życia. Morduje się go tylko dlatego, że nie jest pożyteczny dla Hitlera, torturuje się go, bo sprawia to przyjemność oprawcy.

Przedstawiciele polskiego i żydowskiego ruchu robotniczego Polski w Ameryce zwracają się z apelem do całego cywilizowanego świata, a przedewszystkiem do mas pracujacych, które od dziesiątków lat były szermierzem praw człowieka.

Ruch robotniczy żąda od każdego człowieka, by uświadomił sobie, jaka jest żywa treść napisanych tu słów, i by wciągnął z tego wnioski. Nikt nie może obojętnie przejść koło tej strasznej rzeczywistości.

Ludność Polski pozbawiona jest możliwości wołania o pomoc. I tylko drogami ruchu podziemnego dochodzi nas krzyk rozpaczy miljonów, skazanych na konanie powolne lub śmierć natychmiastową.

Niechaj ten zduszony głos ofiar hitlerowskiego teroru rozebrzmi po świecie.

Niechaj narody, którym dane jest z bronią w ręku stawić czoło zbrodniarzom hitlerowskim usłyszą prawdę o losie niewolników "nowego porządku."

Niechaj uświadomią sobie, że nie wiele pozostało nam czasu, jeśli pragniemy wyswobodzić nietylko wyludnione zgliszcza siedzib Europy, ale i miljonowe rzesze jej brutalnie tępionych obywateli.

Wołamy nietylko o współczucie dla ofiar, ale o spotęgowanie do maximum wysiłków celem osiągnięcia szybkiego zwycięstwa.

Domagamy się, by Rządy Narodów Zjednoczonych ostrzegły projektodawców, wykonawców i wszystkich współwinnych tych masowych rzezi Żydów, iż będą ukarani jak pospolici zbrodniarze. Ten głos ostrzeżenia winien również dotrzeć do uszu narodu niemieckiego.

Amerykańskie przedstawicielstwo Polskiego i Żydowskiego Ruchu Robotniczego Polski:
Polska Partja Socjalistyczna /P.P.S./
Ogólny Żydowski Zwiazek Robotniczy w Polsce /"Bund"/.

* * *

Protesty Labour Party i Międzynarodówki Zawodowej podajemy na str. 2-ej.

Polska terenem kaźni

Wstrząsające wieści dochodzą z kraju. Zbir niemiecki realizuje tam z całą brutalnością swoje "narodowe" ideały. Polska stanęła na przeszkodzie ich urzeczywistnieniu, więc cała Polska, nietylko jako państwo,—Polska, jako naród musi zginąć.

Już czwarty rok z coraz rosnącym natężeniem trwa ta "narodowa" niemiecka praca. Rozstrzeliwuje się masowo ludność polską, zamęcza w obozach koncentracyjnych, wyniszcza powszechną zsyłką na przymusowe roboty, wytępia biologicznie niedożywianiem, łamie fizycznie, moralnie i psychicznie. Za śmiałość przeciwstawienia się "narodowym" planom niemieckim, za zbrojny opór, który zmusił Niemcy do sięgnięcia przedwcześnie do zbrojnej przemocy; za to, że Polska zaalarmowała cały świat, jakie ze strony niemieckiego nacjonalizmu i faszyzmu grożą niebezpieczeństwa.

Niemcy już widzą, że wojnę muszą przegrać, a stanie się to dlatego, że Polska nie pojechała do drugiego Monachium. Stąd niszczycielska krwiożerczość rozwścieczonego nacjonalizmu, stąd jego zemsta.

Hitler uplanował łatwy a ambitny zamiar podboju świata. Liczył, że kilkakrotnym powtórzeniem Monachium opanuje środkowo-wschodnią i południową Europę, że stopniowo i z zachodnią łatwo się upora, a resztę świata zdobędzie już na gigantyczną skalę mobilizowaną siłą. Polska swym zbrojnym oporem przekreśliła te plany. Zmusiła Niemcy do przedwczesnego użycia odrazu przemocy. Dlatego wojna wybuchła w roku 1939, a nie w kilka lat później, dlatego Niemcy wojnę przegrają.

Dziś Niemcy już widzą, że przegrać muszą. Zanim zginą, chcą zniszczyć tych, którzy są źródłem i początkiem ich klęski. Nienawiść i szaleństwo mają swoje konkonsekwencje. Bandyta przed swą zgubą zawsze chce pociągnąć za sobą w przepaść zwłaszcza tych, którzy byli najbardziej zdecydowanymi jego wrogami.

W demagogji hitlerowskiej w światowym zasięgu, na rycerzy nieszczęścia ludzkości za międzynarodową przeszkodę w opanowaniu świata przez Niemców pasowani byli Żydzi. Do Polski zwozi się Żydów a całej okupowanej Europy na zagladę. Hitler liczył na to, że antysemityzm rozłoży spoistość jego przeciwników. Liczył może przedewszystkiem na to w Polsce, okrzyczanej w świecie jako państwo i naród antysemickie. Liczył zapewne i na inne narody. I tu spotkał go zawód. We wrześniu 1939 roku Polacy nie poszli na przynętę antyżydowską. Stanęli wszyscy murem przeciw Niemcom. Nie dali się też chwycić na tę przynętę i w czasie długotrwałej i okropnej okupacji niemieckiej, mimo, że nie brakło zachęty z tej strony. Przeciwnie, ghetta w Polsce otaczało powszechne współczucie, powszechna gotowość pomocy.

W Polsce byli antysemici, niejedną krzywdę wyrządzili oni Żydom. Sprawa żydowska w Polsce zaogniała się, podsycana często sztucznie tak wewnętrznymi, jak zwłaszcza w ostatnich latach zewnętrznymi inspiracjami. Ale był też olbrzymi obóz demokracji polskiej, który namiętnie i zdecydowanie zwalczał antysemityzm, jak wszelką nienawiść narodowościową, i przyczynił się walnie do tego, że te hitlerowskie "ideały" nie rozwinęły skrzydeł na ziemi polskiej. Jedną z przyczyn tego niepowodzenia było i to, że w charakterze narodu polskiego nie leży uczucie nienawiści. Chociaż w Polsce było procentowo najwięcej Żydów, chociaż za czasów carskich wypędzano Żydów z Rosji pogromami, i ziemie polskie zaludniał rusyfikacyjny mimowoli element żydowski /"litwacy"/, w Polsce mimo wytrwałej zachęty zaborców pogromy nigdy nie znalazły podatnego gruntu. W okresie niepodległości wszelkie brutalne wybryki antyżydowskie spotykały się z powszechnym potępieniem. A dziś pod okupacją hitlerowską *nikt* w Polsce nie współpracuje z Niemcami w tępieniu Żydów.

Zawsze zwalczaliśmy antysemityzm z całą namiętnością. W ostatnich czasach uważaliśmy go za mimowolne może narzędzie hitlerowskie, ale zgodnie z rzeczywistością trzeba stwierdzić, że antysemityzm polski był dalekim od dotrzymywania kroku hitlerowskiemu.

Gdy w Polsce *nikt* nie współpracuje z Niemcami w tępieniu Żydów i w tym kierunku nie znalazł się quisling, nie można tego powiedzieć o innych okupowanych przez Niemcy w Europie krajach. We wszystkich państwach okupowanych w Europie istnieją rządy quislingowskie i *wszystkie* współpracują z Niemcami w tępieniu Żydów. Współpracują tak w Rumunji i na Węgrzech, jak w Czechosłowacji i Belgji. A nawet we Francji Vichy, zanim była okupowana. W Polsce, osławionej "antysemitce," nikt nie współpracuje i w tej dziedzinie z Niemcami. Żałujemy bardzo, że nie widzą tego dziennikarstwo i publicystyka żydowska.

Z kraju dochodzą nas protesty przeciw znęcaniu się nad Żydami przez Niemców ze strony *wszystkich* polskich kierunków politycznych; gorące są też protesty antysemitów polskich. Ci ostatni właśnie piszą: "Nie możemy spokojnie patrzeć na ten masowy mord Zydów, jesteśmy bezsilni i nie możemy nic pomóc." Widać poziom cywilizacyjny polski i jego morale stawiają tu granicę i tym prądom. Pojęcie Polaka jest określeniem pewnej fizjonomji europejskiej i ludzkiej, która nawet w czasie dzisiejszego wstrząsu pojęć nie uległa splamieniu.

Nie lękamy się wcale zestawień i porównań pod tym względem z innymi zachodnimi narodami. Mówi się natomiast dużo w świecie o "dobrych Niemcach" Gdzie oni są? Tam, w terenie działalności zbirów hitlerowskich? Czy słyszał kto o protestach społeczeństwa niemieckiego? Mówi się natomiast, że "naród niemiecki" nie wie, co robią jego władze. Przecież te wszystkie zbrodnie wykonywane są rękami niemieckimi, miljonami rąk niemieckich. Narody okupowane są przecież odseparowane od tego, co robią władze niemieckie. A przecież do nich wiadomości o zbrodniach masowo przeciekają. Jakżeż mogą nie przeciekać do "dobrego narodu niemieckiego"?

Mówi się, że teror nie pozwala "dobrym Niemcom" na akty protestu. Przecież w stosunku do narodów okupowanych ten teror jest chyba jeszcze większy. W stosunku do narodów okupowanych stosuje się odpowiedzialność zbiorową, czego nie stosuje się do "dobrych Niemców." Do Polaków teror jest stosowany w specyficznej ostrości, mimo to, ci buntują się bez przer-

/Dok. na str. 3-ej/

Historia bez poprawek

W "Zielonym Sztandarze" p. Kulerski potraktował mnie jednym komplementem i jedną złośliwością. Za komplement uważam wyrazy szacunku dla przywódców P.P.S. Za złośliwość—ocenę mych słów w jubileuszowym numerze "Robotnika" jako zasługujących na lekceważenie. Za komplement jestem wdzięczna, na złośliwości nie reaguję, natomiast winna jestem kilka słów wyjaśnienia czytelnikom.

Kreśląc skrót dziejów P.P.S. nie mogłam pominąć przewrotu majowego, który historję Polski niepodległej podzielił na dwie części. A skoro pisać było trzeba, to już najlepiej prawdę, chociaż z stylistycznym umiarem i taktem. Tak też postąpiłam.

Czy przewrotu można było uniknąć? Tak jest. Trzeba było w tym celu w porę rozwiązać Sejm, pozbawiony oparcia w kraju i rozpisać nowe wybory. Wedle ówczesnego brzmienia konstytucji, konieczna była po temu uchwała Sejmu samego. "*Prawdziwi obrońcy demokracji, socjaliści polscy—pisał w rok po przewrocie Ignacy Daszyński—najbardziej stanowczo żądali ustąpienia tego Sejmu i nowych wyborów, gdyż czuli, że dalsze trwanie tego Sejmu jest ciągłą przegraną demokracji.*" Słabiutka, bo kilka tylko głosów licząca, większość prawicowo—centrowa Sejmu odrzucała jednak uporczywie myśl o nowych wyborach. Wiedziała, dlaczego to czyniła. Nowe wybory przynieść musiałyby zwycięstwo lewicy społecznej. Broniąc ślepo swych pozycji, prawica torowała drogę przewrotowi.

Czy można było zażegnać wojnę domową? Zapewne tak. Gdy prezydent Wojciechomski, mimo przestróg stronnictw lewicy, powołał już rząd prawicowo—centrowy, zgłosili się do niego przedstawiciele lewicy, zdążający do zażegnania wojny domowej. Lecz prezydent odmówił przyjęcia delegacji.

Czy rząd ów był rządem reakcyjnym? Zależy, co kto za reakcję uważa. Premjer owego rządu, wyłuszczył swe zamiary w broszurce, opublikowanej w kwietniu 1926. Wystarczy gdy stwierdzę, że zawierała ona postulaty *wzmocnienia władzy prezydenta; zmiany ordynacji wyborczej* /autor podaje przykład Poleszuka, "który najczęściej nie wie, do jakiej narodowości należy," a ma prawo "do samodzielnego decydowania nietylko o swoim losie, ale i o przyszłości Państwa Polskiego na równi z profesorem uniwersytetu"/; *likwidacji drobnych grup politycznych przez zmniejszenie liczby posłów; przeprowadzania wyborów nie przez sądy lecz przez administrację* /"wybory do Sejmu—czytamy—powinny być bezwarunkowo . . . przez rząd przeprowadzane"/; *rozszerzenia kompetencji Senatu lub zniesienia go.* Wszystkie te postulaty zostały potem urzeczywistnione przez sanację i niech nikt nie żąda, bym uznała je za wyraz dążeń demokratycznych. Do tych propozycji dołączyła się w cytowanej broszurce bezwzględna krytyka zdobyczy socjalnych oraz—jak pisze autor broszurki—"*śmiesznych, niepoczytalnych strajków*" robionych rzekomo przez tych "*którym się w Polsce stosunkowo najlepiej jeszcze powodzi.*" Obraz był jasny: powstał rząd, który miał oblicze zdecydowanie antyrobotnicze.

Oburza p. Kulerskiego twierdzenie moje, że rząd, obalony w wyniku przewrotu majowego był reakcyjny i wyłoniony przez sfery, które otwarcie zapowiadały faszyzm w Polsce. Ocena ta wcale nie jest moją wyłączną własnością. Znaleźć ją można także w "Księdze jubileuszowej P.P.S." /1933/ wyrażoną słowami: "*. . . Rząd ten . . . niósł wspomnienie gwałtownych ataków na klasę robotniczą, na jej podstawowe prawa, wywoływał krwawe obrazy rozpraw z walczącymi robotnikami i zapowiadał dalszy ciąg tej akcji . . . już tylko w formach bardziej konsekwentnych, wprost faszystowskich . . . Faszyzm stoi u bram; hasło to szło przez masy z żywiołową siłą . . . Groźba . . . była realna i bliska.*" Henryk Swoboda /Adam Próchnik/ w książce "Pierwsze 15-lecie Polski niepodległej" /1933/ stwierdza: "*. . . W obozie prawicowym istniał kierunek, który był gotów do pozaparlamentarnych decyzji, ostatnio zaś prasa prawicowa żywo zajmowała się włoskim faszyzmem i niedwuznacznie się nim zachwycała.*" Cytuję umyślnie dwie książki, wydane w siedm lat po przewrocie. Ale oddajmy głos *ludowcom samym.* P.S.L. "Wyzwolenie" oraz Stronnictwo Chłopskie po zamianowaniu rządu prawicowo—centrowego ogłosiły w uchwale wspólnej z P.P.S., iż "*rząd ten stanowi wyzwanie, rzucone całej demokracji polskiej.*" Stronnictwa te zapowiedziały, że "*zespolą swoje wysiłki dla wspólnej obrony praw ludu i przyszłości Państwa przed zamachami rządów reakcji.*" Rządów reakcji—dosłownie tak samo napisałam w mym artykule.

Wreszcie, czy naiwnością było żądanie rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów zaraz po przewrocie? Daszyński pisał: "*Rychłe rozpisanie nowych wyborów stało się hasłem całej lewicy społecznej . . . Demokracja żądała przedewszystkiem od marszałka Piłsudskiego po dniach majowych demokratycznego sposobu rozwiązania konfliktu między rządem a parlamentem i nowych wyborów.*" A "Księga jubileuszowa P.P.S." dodaje: "*Rozwiązanie Sejmu mogło dać większość lewicową i odrodzić Sejm, jako podstawę parlamentarnego, wolnościowego ustroju Polski . . . Tymczasem zwycięzca majowego zamachu . . . starał się . . . możliwie pozostawić wszystko narazie po staremu.*" Wiedział, dlaczego to czynił. Nowe wybory przynieść musiałyby zwycięstwo lewicy społecznej. On go nie chciał.

W maju 1926 r. nietylko masy robotnicze ale i chłopskie stały wobec dwóch sił: jednej, o której *już* wiedziały, że jest reakcyjna; drugiej, o której *jeszcze* nie wiedziały, że jest antydemokratyczna. Rychło rozeznały charakter tej nowej siły i nikt zaprzeczyć nie może, *że wielkie poniosły ofiary w walce o pełną i prawdziwą w Polsce demokrację.* W okresie pomajowym klasa robotnicza nauczyła się wiele, ale i chłopi przetrawili swe doświadczenia. Zdaje mi się, że można naukę przewrotu majowego zesumować w dwóch punktach:

a/ nie wolno nadziei przeobrażeń wewnętrzno—ustrojowych wiązać nawet z najwybitniejszemi jednostkami, należy polegać tylko na żywych siłach społecznych;

b/ chłopi i robotnicy winni iść razem z sobą, o ile demokracja w Polsce na mieć twórczą i postępową treść gospodarczą i społeczną, bo chłopów i robotników nic nie dzieli, a wszystko łączy.

Jest to nietylko ocena przeszłości; jest to także nauka na przyszłość. *Ścisły sojusz robotników i chłopów będzie gwarancją pełnej i prawdziwej demokracji w Polsce, wykluczającej możliwość jakiejkolwiek dyktatury i jakichkolwiek prób zamachu stanu.*

Nie pora teraz na polemiki, ale też nie czas na—delikatnie się wyrażając poprawki historyczne. Pocóż one p. Kulerskiemu. Mogłabym bez trudu rozprawić się znacznie dobitniej z jego twierdzeniami: dokumentów mi nie brakuje. Rezygnuję jednak z dalszej polemiki, a zamiast niej wolę wyrazić głęboką wiarę, *że nikt i nic nie zdoła nigdy już rozdzielić ani poróżnić z sobą robotników i chłopów w Polsce.*

Dr. Lidja Ciołkoszowa

Opinia brytyjska o Programie Polski Ludowej

Wydawnictwo "Liberty Publications," które ogłosiło już sporą ilość broszur o zagadnieniach Polski i Europy Wschodniej, dodało do swej serii angielski przekład znanego naszym czytelnikom Programu Polski Ludowej. Angielski przekład programu zaopatrzył w przedmowę Arthur Greenwood, przewodniczący frakcji parlamentarnej Partii Pracy w Izbie Gmin.

"50 lat temu—pisze tow. Greenwood—kiedy utworzono P.P.S. Polska była nieszczęśliwą, podzieloną na trzy części ofiarą trzech reakcyjnych mocarstw. Dziś, po 20 latach odzyskanej niepodległości, Polska jest nanowo okupowana, leży w mękach pod żelaznym butem Hitlera. Ale mimo, że ciało Polski krwawi od tysiąca ran, duch jej ludu jest niezłamany i nieustraszony, jak zawsze. Nie widać niesławnego poddania się najeźdźcy niemieckiemu; nie widać gotowości do szukania łaski, małej czy wielkiej; nie ma moralnego załamania się w obliczu terroru i okrutnej tyranii. Opór narodu polskiego jest silny i celowy. Zaden terror ani najgorsze kary nie mogą zdławić ich wiary w przyszłość; wiedzą, że wolna Polska powstanie na nowo.

Jaka będzie ta wolna Polska? Lud polski chce być wolny od zewnętrznych gróźb i napaści. Ale lud polski chce być wolny również od wewnętrznej reakcji i niesprawiedliwości. Chce Polski, w której masy będą miały niekrępowane możliwości zdobywania wyższego poziomu życia, pracy i bezpieczeństwa społecznego.

Program ten mówi, jaka jest Polska nadziei i dążeń zjednoczonych sił demokratycznych Polski—robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Nakreślili ten program w Polsce przedstawiciele demokratycznych organizacyj robotników i chłopów, których członkowie przeżywają tortury z rąk najeźdźcy, ale trwają w walce przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi na swej własnej ziemi. Ten plan demokratycznego społecznego ładu w nowej Polsce korzysta z poparcia i aprobaty demokratycznych przywódców, którzy stoją na czele walki o Polskę w obozie Zjednoczonych Narodów. Panuje jedność przekonań, że nowa Polska, która ma powstać po wojnie, musi być godnym odpowiednikiem dumnego i dzielnego ludu, który walczył i cierpiał i krwawił się w wojnie przeciwko Hitlerowi—Polski, w której masy ludowe dzisiejszego ponurego dnia i pokolenia jutrzejszych pokojowych czasów, będą żyły wolne od wojen i wolne od niedostatku.

Są to nadzieje i cele bojowników o wolność wszędzie, na całym świecie. O to właśnie walczy i brytyjski świat pracy. Staliśmy w jednym szeregu, jako towarzysze w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Musimy stać w jednym szeregu po wojnie, jako towarzysze pracy, dążąc we wspólnym wysiłku do zdobycia wielkiego twórczego celu, który nam jest wspólny: wyższego ładu gospodarczego i społecznego w świecie wolnym od wojny."

Broszura ta opatrzona jest również w słowo wstępne Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Komitetu Zagranicznego P.P.S.

Tow. Kwapiński, podkreślając konieczność zjednoczenia sił robotniczych i ludowych w Polsce, powiada:

"Twórcy tego programu na podstawie swych doświadczeń uważają za rzecz najważniejszą utworzenie rządów ludowych niezwłocznie po odbudowaniu niepodległości Polski. Nie zapominają doświadczeń rozwoju politycznych wypadków w Polsce, szczególnie w ostatnich latach przedwojennych. Jest ich niezłomnym postanowieniem, aby błędy przeszłości nie zostały powtórzone.

Ten program nowej Polski jest godzien najlepszych tradycyj nieustannych walk Polski o wolność. Nie jest to ani manifestacja ani apel. Jest to wyraz woli wielkiego masowego ruchu, który wytrwał przeciwko reakcji w kraju własnym i który przetrwa niewypowiedziane okropności okupacji. Jest to wyraz dążeń i celów większości ludu. Jest to dokument, który posłużyć może za potężną broń w tej wojnie ideologicznej. Będzie jedną z części mechanizmu dla ustalenia trwałego pokoju."

* * *

Program Polski Ludowej wywołał żywe zainteresowanie brytyjskiej opinii publicznej. Po ukazaniu się broszury, ukazały się sprawozdania w wielu dziennikach nagielskich. Hannen Swaffer poświęcił mu większy artykuł w "Daily Herald." Pełny tekst programu zamieścił miesięcznik "Left News."

B.B.C. w kilkunastu językach podało do wiadomości główne tezy programu. Przypominamy, że pełny tekst program drukowaliśmy w "Robotniku" z dnia 1. sierpnia, 1942 r.

O Programie znajdujemy również większą notatkę w *Labour Press Service*, biuletynie prasowym Partii Pracy, do którego No. 1155 dołączono broszurę w programem i rozesłano ją w wielu tysiącach egzemplarzy do odbiorców tego biuletynu.

"Siła, wytrwałość i skuteczność walki polskiego podziemnego ruchu z niemieckim najeźdźcą, znane są nam od dłuższego czasu i są przez nas podziwiane — czytamy w *Labour Press Service*. Nie wiedzieliśmy jednak, że, nie bacząc na rządy terroru, pod którymi robotnik polski walczy o istnienie, polskie masy pracujące wsi i miast jednocześnie z oporem przeciwko Niemcom, zastanawiały się nad przyszłością Polski i kreśliły plany tej Polski, która powstanie po zwycięstwie Narodów Zjednoczonych.

Program Polski Ludowej i plan jego wykonania powinny być czytane przez wszystkich członków brytyjskiej Partii Pracy."

Uchwała Labour Party

Komitet wykonawczy Brytyjskiej Partii Pracy ogłosił następujące oświadczenie:

"Apelujemy do sumienia cywilizowanej ludzkości, aby wystąpiła z gwałtownym protestem przeciwko najkrwawszej zbrodni w dziejach dokonywanej obecnie w Europie na rozkaz niemieckiego rządu przy współudziale ich aliantów.

"Ogniska domowe Zydów są rozbijane, ich rodziny rozdzielane, deportowane, oddawane w niewole, uśmiercane przez zimno i głód, torturowane i mordowane z wyrachowanym, naukowym bezlitosnym okrucieństwem. Są pełne dowody na to, że zbrodnia ta była metodycznie zorganizowana i jest dokonywana z taką wytrwałością i dokładnością, iż w przeciągu krótkiego czasu naród żydowski wewnątrz granic niemieckiego "nowego porządku" w Europie zostanie wyniszczony. Ten niebywały i niesłychany akt barbarzyństwa będzie zawsze w przyszłości łączył się z imieniem nowoczesnych Niemiec."

"Zwracamy się do rządów Zjednoczonych Narodów oraz do rządów narodów, które są wciąż jeszcze neutralne i do ich parlamentów, aby złożyły uroczysty i godny zapamiętania protest w imieniu ludzkości.

Apelujemy do sojuszników Niemiec, aby odmówili dalszego współudziału w tej potwornej polityce. Apelujemy do wszystkich tych, co mają władzę i wpływy w Europie, aby uczyniły przynajmniej wysiłek dla ratowania dzieci.

K.Z.O.N. jest śmiały

W "Myśli Polskiej" z 15 grudnia 1942 r. ogłoszono deklarację w sprawie zachodnich granic Polski "Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego," w którego skład obecnie wchodzą Stronnictwo Narodowe, O.N.R. i Falanga.

Deklaracja tą zaczyna się uroczystym wstępem:

"Pomyślny przebieg działań wojennych przeciw Niemcom z jednej strony, oraz przyczyny wynikające z o b e c n e j /podkr. nasze/ postawy polityki polskiej — z drugiej, skłoniły Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego do ogłoszenia w ogólnym zarysie swego stanowiska w sprawie granic zachodnich Polski.

Przyjmujemy, że wojna obecna zakończy się pogromem Niemiec."

W dalszym ciągu deklaracja wytycza granicę zachodnią: 'Rugja, Odra, Nissa Łóżycka /widocznie opuszczono Berlin, który także panoszy się na ziemiach słowiańskich/ i oczywiście Prusy Wschodnie z Gdańskiem. A kończy się deklaracja takim zdaniem:

"Tak śmiałe rozwiązanie wymaga zmiany naszej /czyjej?/ polityki i oparcia jej o zasady narodowe zgodnie z wielkością i dziejową rolą naszego narodu."

Tej "doniosłej" oficjalnej deklaracji towarzyszy artykuł samego prezesa całej tej organizacji p. Bieleckiego, który omawia i szerzej uzasadnia te "śmiałe" żądania, nadto walczy już na zapas z domniemanymi "lękliwymi" i "pokornymi." Powiada, że "nie trzeba obcinać skrzydeł idealizmowi pobudki."

Równocześnie p. Bielecki tłomaczy swoim przyjaciołom, dlaczego takie i dlaczego właśnie teraz jest takie ich stanowisko w tych sprawach. Powiada mianowicie:

"Dzięki powodzeniom wojsk aljanckich zarysował się realnie nadchodzący pogrom Niemiec i niewątpliwe zesłabnięcie ich — bardzo mocnej jeszcze — maszyny wojennej. Sformułowania nasze na tle obecnego rozwoju wydarzeń militarnych nabierają cech realizmu i nie trafiają w próżnię," . . . "Punktem wyjścia rozważań w sprawie naszego terytorjum państwowego jest g ł ę b o k a w i a r a w i ę c e j — p e w n o ś ć, że wojna obecna zakończy się całkowitym zwycięstwem nad Niemcami."

Potrzeba zadeklarowania tej "wiary" i "pewności" przez p. Bieleckiego widocznie była konieczna, bo, jak wiadomo, ani wiary ani pewności, że wojna obecna skończy się pogromem Niemiec p. Bielecki do niedawna wcale nie posiadał. Uważamy, że twierdzenia tego nie potrzeba wcale uzasadniać, potrzeba natomiast je podkreślić dla prawdy i historji, jako fakt zmiany orjentacji politycznej tego obozu.

Ale skoro dopiero pomyślny przebieg działań wojennych przeciw Niemcom skłonił "obóz narodowy" do przyjęcia tezy, że wojna obecna skończy się pogromem Niemiec, to pozwolą panowie, że zakwestjonujemy ich twierdzenie, jakoby była potrzebna zmiana polityki. Wystarczy zupełnie, że zmiana nastąpiła właśnie w tym "obozie." Wartość bowiem dotychczasowej polityki elementów poza "obozem" polega właśnie na tym, że konsekwentnie, także przez długi okres niepomyślny, uważała za pewnik, że wojna skończy się pogromem Niemiec. A nie zachwiała się ona ani w chwili upadku Francji, ani w okresie podpisywania układu z Rosją, ani dziś, gdy mimo pomyślnego obrotu w wojnie, pracuje już bardzo wiele sił przeciwnych.

W sprawie granic zachodnich żądania obozu są rzeczywiście śmiałe. Sądzimy jednak, że w tych niewątpliwie ważnych sprawach nie decyduje ani śmiałość /do podjęcia uchwały nie trzeba wielkiej odwagi/, ani "idealizm pobudek," ale przedewszystkiem rozum. W dyskusję w tej sprawie, jako przedwczesnej, się nie wdajemy. Na osobne podkreślenie zasługuje twierdzenie p. Bieleckiego, że sprawę ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego nowej Polski należy pozostawić do decyzji krajowi. Oczywiście, że Kraj w tej sprawie zadecyduje. Ale każdy

/dokończenie obok/

uczciwie myślący Polak rozumie, że dla wygrania Polski musimy powiedzieć, jaką ta Polska będzie. Weszliśmy przecież w wojnę z ustrojem pomajowym. Milczeniem nie możemy odstręczać demokratycznego świata od Polski utrzymywaniem przekonania, że po wygranej wojnie pozostanie nadal ten napół faszystowski ustrój. Jest przecież wiadomem, że niema w Polsce nikogo, ktoby powrotu tego ustroju pragnął.

Jest też prawdą, że *w nowej Polsce nie będzie takiego ustroju o jaki do czasu wojny walczył p. Bielecki i jego kombatanci.* To trzeba powiedzieć głośno i zdecydowanie w interesie wygrania polskiego pokoju. Tego głośnego powiedzenia domaga się kraj, stojący w zażartej walce z "nowym ładem" i faszyzmem niemieckim. Rozumiemy milczenie p. Bieleckiego i jego grupy w tej sprawie. Ale milczenie leży w interesie tylko tej grupy, który to interes nie jest identyczny z interesem narodu polskiego.

Uchwała IFTU

Członkowie Komitetu Wykonawczego I.F.T.U. /Międzynarodowej Federacji Trade Unionów/ przebywający w Londynie, zebrali się w piątek 11. grudnia 1942 r. dla uchwalenia ostrego protestu przeciwko ohydnej kampanii, przeprowadzanej na rozkaz Hitlera i szefa Gestapo, Himmlera, w celu eksterminacji Zydów w okupowanej Europie. I.F.T.U. zawsze występowała przeciwko rasowej nienawiści i prześladowaniom. Od samego początku I.F.T.U. broniła z wszystkich swoich sił, w słowie i czynie, rasowych i politycznych ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa. Ohydna zbrodnia, popełniana przez Hitlera i jego katów na narodzie żydowskim w krajach okupowanych, zarówno jak i w samych Niemczech, przechodzi ludzkie wyobrażenie. Są wiadomości, iż w samej Polsce około 1—2 miljonów Zydów zginęło od 1939 r. Hitler wydał rozporządzenie, aby systematyczne wyniszczenie narodu żydowskiego było ukończone pod koniec 1942 r. Rozkaz ten jest wykonywany obecnie wszędzie tam, gdzie przynajmniej w tej chwili hitlerowscy barbarzyńcy nie obawiają się skutecznego zbrojnego oporu lub odwetu.

I.F.T.U. ponownie daje wyraz swemu oburzeniu i wstrętowi dla obrzydliwej zbrodni, dokonywanej na narodzie żydowskim i nienawiści dla odpowiedzialnych sprawców potwornych okrucieństw, które wzburzyły cały cywilizowany świat.

I.F.T.U. łączy się z odpowiedzialnymi przywódcami Zjednoczonych Narodów w żądaniu nieubłaganej i nieuniknionej kary dla przestępców i nalega, aby właściwe władze publicznie postawiły winnych w stan oskarżenia, z wymienieniem nazwisk, gdzie tylko znane są fakty.

I.F.T.U. dotychczas nie chciała uwierzyć, iż byli członkowie zw. zawodowych w Niemczech, którzy choćby biernie, tolerowali te okrucieństwa. Lecz czas mija i wciąż jeszcze nie ma żadnych objawów czynnego oporu robotników nieniemieckich, i jest nam coraz trudniej zachować nasz dawny stosunek do nich. *Bez dowodów takiego oporu przeciwko tym gwałtom będzie rzeczą niemożliwą dla cywilizowanego świata, i zorganizowanego swiata* pracy, uwolnić ich od odpowiedzialności za te straszliwe zbrodnie, za które wymierzona będzie pełna kara.

Wreszcie I.F.T.U. wzywa wszystkie kraje, sojusznicze i neutralne, aby wpuszczały na swoje terytoria w jak najszerszym rozmiarze uciekinierów żydowskich, którym jeszcze udać się może ucieczka z piekła hitlerowskiego. W tej krytycznej chwili porwać się należy nawet na rzeczy pozornie niemożliwe dla ratowania bezbronnych żydowskich ofiar masowego mordu.

Uwagi

Bez Darlana

Z zachowaniem najgłębszej tajemnicy odbył się sąd nad młodym Francuzem, który zamordował wielkorządcę Afryki Północnej, admirała Darlana. Nie wiemy nic o pobudkach, które kierowały zamachowcem, nie znamy nawet jego nazwiska.

W 24 godziny po zamachu stracono sprawcę śmierci Darlana. W 48 godzin dokonano wyboru następcy. Został nim generał Giraud.

Nie jest jednak zamknięta sprawa Darlana. Pozostało zagadnienie polityczne Francji zamorskiej, zagadnienie organizacji władzy w posiadłościach kolonialnych Francji, które dziś okupowane są przez wojska sojusznicze.

Gen. Giraud cieszy się naogół szacunkiem i zaufaniem, ale, jak to podkreślają i koła angielskie, wybór jego nastąpił na zebraniu komitetu samozwańczego, w którego skład wchodzą nominaci Darlana.

Nie można nie zgodzić się z opinią "Observera," który powiada, że głównym zadaniem obecnie jest organizacja na zdrowych podstawach władzy w Północnej Afryce. Ludzie na miejscu mogą mówić, że oni najlepiej orientują się w sytuacji, ale sprawy nie można załatwić mianowaniem "następcy" Darlana. Naocznie przekonano się o złych stronach tego rodzaju jednoosobowej władzy; jakikolwiek następca Darlana również nie będzie miał mocnej podstawy prawnej pod sobą.

Czy tragiczny koniec Darlana— pisze "Observer"—nie powinien położyć końca wszelkiego rodzaju próbom załatwiania spraw pod kątem widzenia celów najbliższych? Wróćmy do jedynej mocnej podstawy t.zn. do konstytucji francuskiej; powołajmy legalną władzę cywilną. To stworzy zdrowe zasady dla stosunków z oswobodzonymi ziemiami francuskimi, stworzy istotny porządek, oparty na prawie—a zwolni wojskowych, zarówno francuskich jak i sprzymierzonych, do ich właściwych prac. Afryka jest terenem doświadczalnym dla większych zadań i musimy dowieść, że potrafimy stworzyć ład z chaosu.

"Observer" oddaje wiernie opinię ludzi, których napawa troska o przyszłość krajów, uwolnionych z przemocy Niemiec. Na miejsce okupacyjnych władz niemieckich trzeba będzie utworzyć niezwłocznie władze miejscowe i uniknąć trzeba będzie powtórzenia się eksperymentu Darlana, tak tragicznie zakończonego.

Zgoda sojuszników na objęcie władzy przez Darlana była tragiczną pomyłką—tragiczną i dla Darlana i dla sprawy sojuszniczej. Raz jeszcze przekonaliśmy się, jak niebezpieczne są wszelkiego rodzaju kompromisy polityczne i ideowe i przymykanie oczu na czynnik moralny w prowadzeniu tej wojny, jak groźne chwile, kiedy cele doraźne przesłaniają dalsze, wielkie cele naszej walki.

Zbyteczna wypowiedź

Nie możemy tedy pominąć milczeniem zbytecznej zupełnie wypowiedzi Gen. Sikorskiego w Ameryce, w jednym z jego przemówień, kiedy jak podaje "Times" londyński w depeszy swego korespondenta z Waszyngtonu

"omawiając kampanię północnoafrykańska powiedział, że decyzje wyższego dowództwa sojuszników były podyktowane wyłącznie koniecznościami wojskowymi i całkowicie są niemi usprawiedliwione. "Pytano mnie" powiedział "jak postąpiłbym na miejscu Gen. Eisenhowera. Odpowiadam, że postąpiłbym w ten sam sposób." Powiedział, że Gen. De Gaulle na zawsze pozostanie symbolem walczącej Francji. Jeżeli chodzi o przyszłość Walczącej Francji, względy polityczne powinny ustąpić wobec wymagań wojny i ostatecznego zwycięstwa. Wierzy, że wszyscy Francuzi uznają potrzebę jedności z jedynym celem uratowania kraju."

W wersji tego przemówienia, ogłoszonego w "Dzienniku Polskim" nie ma zdania "postąpiłbym w ten sam sposób."

Pragniemy zaznaczyć, iż wywody p. Premiera na temat Darlana były wyrazem osobistych poglądów p. gen. Sikorskiego.

Bakcyl antysemityzmu

New Statesman pisząc o okrucieństwach rządów niemieckich w Polsce i o masowym mordowaniu Żydów powiada m.in.:

Lata ostatnie przekonały nas, jak łatwo szerzy się bakcyl antysemityzmu i w jak niszczący sposób jest używany przez tych, co szukają władzy dla siebie.

—Pogrom Żydów ma swoje długie dzieje, zanim jeszcze osiągnął potworne rozmiary, nadane mu przez Hitlera. Odrażająca choroba antysemityzmu szerzy się tam, gdzie warunki są odpowiednie; bakcyl nie przyjmuje się tam, gdzie społeczeństwo jest zdrowe. Tolerancyjna W. Brytania była odporna na ten bakcyl w przeszłości, ale dziś nie można zaprzeczyć, że istnieją wyraźne syptomaty tej choroby. Narazie ogranicza się do kilku zarażonych miejscowości, nie ujawnia się w sposób gwałtowny. Ale przypomnijmy sobie jak nieznaczne są zawsze pierwsze kroki ku barbarzyństwu i jak szybko toczymy się w dół, kiedy postawi się te pierwsze kroki.

— Pomni na ostrzeżenia z kontynentu wstrzymajmy rozrost tej choroby w jej początkach. . . . Naszą jest rzeczą, obalić władzę sadystów i dopilnować, aby ani na kontynecie ani u nas tego rodzaju praktyki nie były stosowane. Nie zapuszczą korzeni te praktyki w żadnym kraju, w którym zapewniona jest równość wobec prawa i w którym społeczeństwo wie, jak bronić swej wolności i jak wzajem traktować się tolerancyjnie, uprzejmie, z dobrą wolą—niezależnie od rasy, koloru lub wyznania.

Piąta wolność

Po Wall Street, gdzie gnieżdżą się największe banki i przedsiębiorstwa Stanów Zjednoszonych, krąży powiedzenie, które dostało się i na łamy organu wielkiego kapitału amerykańskiego "Wall Street Journal."

—Do czterech wolności Prezydenta Roosevelta—wolności słowa i wyznania, wolności od niedostatku i obaw, należy dodać piątą swobodę każdego obywatela odrzucić wszystkie te cztery wolności, jeżeli chodzi o jego osobę i jeżeli tak się to tej osobie podoba. . .

Kieszenie a postęp

Zanim wprowadzono ubrania "utility" dla mężczyzn, przeciętny cywil miał na sobie,— jak obliczają znawcy tego zagadnienia, ubolewający nad wprowadzeniem ostatnich ograniczeń,— 17 kieszeni, wliczając w to płaszcz. Tak było w Anglii. U nas w Polsce zdaje się jeszcze wszywano jedną kieszeń w marynarce (po lewej, wewnętrznej stronie) i jedną dodatkowa kieszeń w podszewce kamizelki. Dochodziło zatem do dwudziestu kieszeni, z których przynajmniej połowa nigdy nie była w użytku.

Pisząc o tem feljetonista New Statesman, wypowiada zdanie że wzrost liczby kieszeni był jednym z objawów nowoczesnego postępu. Miarą wywyższania się społecznego jest zamiłowanie do rzeczy niepotrzebnych. Ludzi nazywamy cywilizowanymi dopiero wtedy, kiedy coraz więcej rzeczy niepotrzebnych jedzą i piją i coraz więcej rzeczy niepotrzebnych posiadają noszą. Nigdy jeszcze liczba kieszeni nie była tak wielka, jak w naszych wspaniałych czasach.

A najbardziej ciekawe jest to, że skoro dobrze ubrany pan otrzymuje dodatkową kieszeń, zaczyna się zastanawiać nad tym, jakby ją użyć w niewłaściwym celu. Traktuje ją poprostu jako ozdobę swego stroju. Kiedyś pewien rozumny krawiec wynalazł kieszeń na zegarek. Dziś nosimy zegarek na ręku, ale kieszeń została.

— Te wszystkie niepotrzebne kieszenie i guziki już tak weszły w zwyczaj—dodaje p. YY.— że, zobaczywszy mego przyjaciela bez 3 guzików na rękawie, wydało mi się, że przyszczedł do mnie z wizytą nago.

. . . .

89-lecie Rady Zw. Zaw. Londynu

Ostatnio odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Związków Zawodowych Londynu. Było to w związku z rocznicą 89-lecia istnienia tej instytucji. Jest to chyba najstarsza na świecie Rada Związków Zawodowych. W Anglii istniały Zw. Zawodowe już poprzednio, ale nie miały między sobą łączności, potrzebnej do należytej realizacji swych zadań. Na uroczystość tą zaproszono przedstawicieli robotniczego ruchu zawodowego poszczególnych krajów. Ze strony polskiej obecni byli tow. tow. Al Adamczyk i T. Ćwik.

Przemawiał w imieniu gości generalny sekretarz Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych tow. Schevenels. Przypomniał piękne tradycje londyńskiej Rady Związków, która przed powstaniem Międzynarodówki Zawodowej częstokroć była inicjatorem zebrania się przedstawicieli robotniczego ruchu zawodowego Europy. Przekonany jest, że Londyńska Rada Związków Zawodowych, wierna swej tradycji i po tej wojnie przyjdzie z pierwszą pomocą organizacjom robotniczym stolic państw, obecnie przez Hitlera zajętych.

W przemówieniach swych prezes i sekretarz Rady podkreślili swą solidarność z ruchem robotniczem całego świata, wyrażając gotowość poparcia tego ruchu tam gdzie zajdzie potrzeba tak jak to już miało wielokrotnie miejsce w przeszłości.

Świat po wojnie

Dyskusja o przyszłym ustroju Europy i świata po zwycięskiej wojnie, o rozstrzyganiu zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, które przed nami stoją, pogłębia się i rozszerza w świecie ludzi wolnych w W. Brytanii i U.S.A. Z ubiegłego okresu dwutygodniowego przytaczamy kilka wypowiedzi wybitnych polityków i społeczników:

Istota bezpieczeństwa społecznego

Jedno z najbardziej interesujących przemówień wygłoszone zostało przez tow. Herberta Morrisona, ministra spraw wewnętrnych i członka gabinetu wojennego.

Przemawiał on na wielkim zgromadzeniu Partii Pracy w Swindon. Na zgrodmadzenia Partii Pracy obecnie zapraszani są, jako mówcy, przedstawiciele stronnictw socjalistycznych krajów sprzymierzonych. Przed paru tygodniami przemawiał w Leeds tow. min. Jan Stańczyk razem z tow. Noel-Baker'em. W Swindon przed przemówieniem Morrisona zabrał głos tow. Jerzy Szapiro. Tow. Morrison, nawiązując do przemówienia polskiego towarzysza, przesłał wyrazy hołdu i podziwu dla walczących robotników polskich, zapewniając ich, że bezpieczeństwo społeczne i dobrobyt mas pracujących Europy, podbitej dziś przez Niemców, jest zagadnieniem równie doniosłem, jak zapewnienie dobrobytu mas pracujących W. Brytanii.

Oto najistotniejsze ustępy przemówienia tow. Morrisona:

"Nasze życie gospodarcze po wojnie musi być zorganizowane dla osiągnięcia jednego celu—właściwego poziomu bytu. Musimy raz nareszcie, nazawsze, zarzucić wszelkiego rodzaju plany ograniczenia dóbr lub pracy. Nigdy więcej, pod żadnym pozorem, gospodarczym czy moralnym, nie wolno nam będzie przyglądać się obojętnie, jak nasza machina produkcyjna będzie nieczynna albo też wstrzymywana, jak energia ludzka nie będzie wyzyskiwana w pełni, aby zapewnić pełną wydajność społeczeństwa i właściwy poziom bytu dla wszystkich obywateli.

Trzeba będzie w okresie pokojowym zachować wiele z tej społecznej kontroli, którą przyjęliśmy i którą cenimy podczas wojny (używany polskiego wyrazu "kontrola" dla oznaczenia angielskiego wyrazu "control" w sensie dyspozycji, kierownictwa, nie zaś sprawdzania; wyraz "kontrola" w języku potocznym ma u nas odmienny charakter, aniżeli "control" w angielskim czy francuskim.—Przyp. Red.)

"Przyzwyczailiśmy się mówić o kontroli, jako o rzeczy ograniczającej, utrudniającej. Tak nie jest. *Rozumna kontrola społeczna* jest rzeczą twórcza, usprawniającą; nie widzę różnicy między zagadnieniami gospodarczymi okresu wojennego i zagadnieniami organizacyjnymi utrwalenia pokoju, jakie przed nami stoją.

Kontrola nie ogranicza przedsiębiorczości, którą zresztą wcale nie musi być prywatna, aby była skuteczna. W czasach dzisiejszych wiele gałęzi przemysłu należy rozwijać i rozszerzać właśnie przez przedsiębiorczość publiczną.

Tow. Morrison podkreślił, że w powojennym układzie stosunków gospodarczych będzie coraz więcej miejsca dla ruchu spółdzielczego i to nie tylko w handlu i przemyśle, ale i w produkcji rolnej. Tow. Morrison wysunął interesującą myśl, aby w przyszłości *mieć budżety gospodarcze i przemysłowe na wzór budżetów pieniężnych, które przedstawia rząd parlamentom.* Rok rocznie będziemy musieli mieć plan kosztów nie tylko utrzymania rządu, służby społecznej i wojska, ale także plan potrzeb w zakresie płac, wydatków na inwestycję, na odnowienie i naprawy podstawowych zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej. Będziemy musieli rok rocznie preliminować nie tylko budżet państwowy, ale dochód społeczny jako całość, pod kątem widzenia potrzeb.

Przemówienie tow. Morrisona spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem w prasie brytyjskiej, z wyjątkiem kilku reakcyjnych pism.

Udział Ameryki w odbudowie świata

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry A. Wallace w przemówieniu radjowem 28 grudnia w rocznicę urodzin Prezydenta Wilsona oświadczył:

"Kiedy Woodrow Wilson zaproponował utworzenie Ligi Narodów, było rzeczą jasną, że zasady, które legły u podstawy Ligi muszą być zastosowane do wszystkich narodów, jeżeli chciało się zapobiec powtórzeniu pierwszej wojny światowej. Niestety, społeczeństwo Stanów Zjednoczonych nie było gotowe. Wierzyło w doktrynę pełnej swobody w sprawach międzynarodowych, ale nie było skłonne do zrezygnowania z niektórych spraw, aby ponosić pewne międzynarodowe obowiązki. W praktyce wynikiem tej akcji—albo raczej braku akcji—była anarchia, strata milionów żyć ludzkich oraz setek miliardów dolarów podczas drugiej wojny światowej.

Wierze, że Stany Zjednoczone są nauczone doświadczeniem i gotowe są przyjąć odpowiedzialność, w odpowiednim stosunku do swojej siły.

Rzecz jasna, że Narody Zjednoczone *muszą mieć aparat do rozbrojenia i utrzymania w stanie rozbrojenia tych krajów świata, które chciałyby złamać pokój.* Musi być aparat dla uniemożliwienia wojny gospodarczej i utrzymania pokoju gospodarczego wśrod narodów. Zapewne, trzeba będzie mieć międzynarodowy trybunał dla podjęcia decyzji na wypadek zatargu. A międzynarodowy trybunał z góry nasuwa konieczność utworzenia pewnego rodzaju światowej rady, aby jakikolwiek system światowy, który się narodzi po tej wojnie, był dość elastyczny, by mógł stawić czoło wszelkim możliwościom. W praktyce zasada regjonalna może okazać się bardzo wartościową w sprawach międzynarodowych.

Jeżeli spodziewamy się gwarancji przeciwko wojskowej czy gospodarczej agresji od innych narodów, musimy sami być gotowi udzielić gwarancji, że nie dopuścimy się agresji. Możemy np. uznać że naród dłużniczy lub zacofany jest usprawiedliwiony, budując swój młody przemysł za murami ochrony celnej, ale że naród wierzycielski może to uczynić jedynie dla zabezpieczenia się przed wojną.

Narody Zjednoczone będą musiały wesprzeć rozbrojenie militarne rozbrojeniem psychologicznym — nadzorem nad systemem szkolnym Niemiec i Japonji, aby odrobić w marę możliwości szatańskie dzieło Hitler i japońskich możnowładców wojskowych, którzy zatruli umysły młodzieży.

W zrozumieniu własnego interesu Stany Zjednoczone powinny być zainteresowane w dobrobycie innych narodów. Jak powiedział Prezydent Roosevelt, będziemy mogli znaleść rynki dla naszego wywozu tylko wśród narodów zadowolonych i gospodarczo zdrowych.

Utrzymanie pełnego zatrudnienia na najwyższym poziomie dochodu społecznego powinno być wspólną troską rządu i przedsiębiorczości prywatnej. Przeciętny obywatel sprawę tę ujmuje w kilku słowach: jeżeli każdy może otrzymać pracę dziś, w okresie wojny, dlaczego nie można otrzymać tej samej pracy w producji pokojowej. Żołnierz, marynarz, lotnik, powracający z wojny będzie żądał odpowiedzi na to pytanie. Będzie to próbą zdolności rządzenia wewnątrz kraju—tak samo jak współpraca z innemi narodami dla umocnienia pokoju i podniesienia stopy życiowej, będzie próbą zdolności mężów stanu na froncie międzynarodowym.".

Pierwszeństwo krajów okupowanych

Na dwudniowej konferencji Towarzystwa Fabianów w sprawie pomocy dla Europy i odbudowy Europy, w której brało udział również pięciu Polaków, *tow. George Ridley, wice-przew. Partii Pracy* powiedział:

"W ogniu tej ciężkiej walki, w przededniu rozstrzygającego okresu wojny musimy przystąpić do omawiania doniosłego i pilnego zagadnienia zobowiązań, jakie na nas będą ciążyły po osiągnięciu zwycięstwa. Uciśnione ludy kontynentu moga być pewne, że chwila ich wyzwolenia staje się coraz bliższa. Pewnego dnia uchyli się pokrywa piekielnego kotła, w którym Niemcy niszczą całe narody. Co my znajdziemy pod tą pokrywą? Europę wygłodzoną, wyniszczoną, nawiedzoną chorobami i plagami, pogrążoną w chaosie społecznym. Znajdziemy miljony ludzi, którzy w ciągu lat całych przechodzili nietylko tortury niewoli duchowej, lecz i tortury najgorszej nędzy fizycznej. *Nam tu trudno nawet uzmysłowić sobie cierpienia i nędzę uciśnionych narodów Europy, a jeszcze trudniej siłę i wytrzymałość tych ludzi. Musimy zapewnić im pomoc odrazu po zakończeniu wojny. Gotowi jesteśmy tutaj w Anglii narazić się na wszelkie ograniczenia, aby zapewnić sprawiedliwy podział żywności i innych niezbędnych do życia rzeczy dla wygłodzonej i wyniszczonej Europy, tak wspaniałej w swym oporze.* Potrzeby Europy muszą być zaspokojone przez organy międzynarodowe. Musimy pomóc Europie odbudować demokratyczne rządy, jej życie gospodarcze i społeczne, zapewnić godziwy poziom bytu dla wszystkich."

Niemcy pod ścisłą kontrolą

Tow. Arthur Greenwood, przewodniczący frakcji parlamentarnaj Partii Pracy na "Round Table Conference," poświęconej zagadnieniu Niemiec po wojnie oświadczył:

"Po wojnie Niemcy muszą być pozbawieni wszystkich dóbr, których będą mogli użyć dla celów wojny. *Będą musiały być racjonowane niektóre surowce i towary.* Nie będą mogły one być w posiadaniu pewnych gałęzi przemysłu.

"Pokój nie jest tylko przerwą między wojnami, ale stanem normalnym ludzkości. Po tej wojnie pokój powinien być wyzyskany przez siły demokracji dla postępu i rozwoju ludzkości, dla zapewnienia dobrobytu. Po tej wojnie trzeba będzie wymierzyć sprawiedliwość. Byłoby zbrodnią wobec przyszłych pokoleń, gdybyśmy zakończyli tę wojnę bez ostatecznej decyzji.

Dwa są podstawowe zagadnienia w tym względzie. Pierwsze to sprawa ducha i poglądów narodu niemieckiego. Trudno postawić cały naród w stan oskarżenia, a nie można wytępić tak wielkiego narodu. Musimy tedy powiedzieć, że po okresie reedukacji Niemcy będą z nami wspólnie dzielić nadzieje na przyszłość. *Musi nastąpić okres wojskowej okupacji Niemiec, trzeba będzie unieszkodliwić wszystkich twórców i wykonawców niemieckiej zbrodniczej polityki,* trzeba będzie stworzyć ramy życia w Niemczech, w których te siły dobra, jakie tam pozostały, mogłyby się ujawnić. Największą zbrodnią Hitlera było zdemoralizowanie młodzieży, a więc proces reedukacji będzie długi i skomplikowany.

"Drugie zagadnienie to *uniemożliwienie Niemcom posiadania przemysłu wojennego.* Będzie to oznaczało daleko sięgającą interwencję do życia gospodarczego Niemiec; tak n.p. gdyby pozwolić Niemcom utrzymać dużą powietrzną flotę cywilną, zawsze będzie niebezpieczeństwo przekształcenia jej na flotę bombową. Tak samo, jeżeli będziemy roztaczali kontrolę nad dostawą surowców, trzeba będzie kontrolować i produkcję materiałów zastępczych."

Wytępić ducha agresji

Na tej samej konferencji *tow. James Walker* powiedział:

"Niemcy muszą być tak unieszkodliwieni, aby nie mogli przygotować się do nowej wojny zaborczej. Jest rzeczą fizycznie niemożliwą wytępienie wszystkich Niemców, ale *należy wytępić ducha, który te Niemcy ożywia.*"

Polska terenem kaźni

(Dok. ze str. 1-ej.)

wy. Polskę właśnie przemienili Niemcy w katownię żydowską, i rzemiosło kata muszą wykonywać własnymi lub z zewnątrz sprowadzonymi rękami, bo w Polsce pomocników nie znajdują.

Polacy z tych i wielu innych powodów są przeznaczeni przez Niemców za wytracenie. Im bliżej klęski są Niemcy, tym groźniej rośnie fala tępienia polskości na ich ziemiach. Świeżo nadeszły ponure wieści o wypędzaniu z siedzib ludności z całej dzielnicy lubelskiej. Zdolnych do pracy wysyła się na roboty przymusowe do Niemiec. Dzieci odbiera się matkom i wywozi na zniemczenie do niemieckich zakładów "wychowawczych." Starych i niezdolnych do pracy do obozów koncentracyjnych na zagładę.

Do dotychczasowych zbrodni przybywa nowa, masowa. Stare imperjalistyczne zawołanie "Drang nach Osten" niemieczczyzny przeprowadza się w sposób zbrodniczy, bezwzględny, okrutny, bestjalski. Krwią i łzami spływają ziemie polskie. Zdecydowanym oporem, niezłomnością, *walką na śmierć i życie o wolność, o prawo człowieka* odpowiada naród polski. Odpowiada *wszystko,* co nazywa się polskie. Ten stan rzeczy trwa już rok czwarty.

Czy są jakie środki pomocy, niesienia ulgi, ratunku?

Odwet? Zapewne. Ale czy człowiek jest zdolny do konkurencji w tych bestjalstwach? Czy możliwe jest przelicytowanie zbrodniarzy? A wojna przecież toczy się o to, by ubezwładnić zbrodniarzy.

Przyspieszyć przygotowanie zwycięstwa. *Przyspieszyć* ostatni atak. Myśląc o kraju, możemy tylko powiedzieć, że widzimy już zbliżającą się godzinę wyzwolenia. Przyspieszyć jej nadejścia!

Jan Szczyrek

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Współpraca z klasowymi związkami zawodowymi

W jednym z poprzednich numerów "Związkowca" wypowiedzieliśmy pogląd nasz na ruch zawodowy i pokrótce nakreśliliśmy historyczny przebieg wydarzeń, które doprowadziły ruch ten do jego obecnego stanu rozwoju.

W tym samym jubileuszowym numerze "Robotnika Polskiego" tow. min. Stańczyk mówił o współpracy klasowego ruchu zawodowego w Polsce z P.P.S. Chcielibyśmy dodać kilka słów do artykułu tow. Stańczyka i podać kilka szczegółów o tej współpracy dwuch bratnich organizacji w Polsce: wielkiej partii politycznej i 600.000 armii zorganizowanych członków związków zawodowych.

Naczelną zasadą współpracy był fakt, że przedstawiciele Związków Zawodowych prace swoje prowadzili w oparciu o wolę i uchwały większości członków danego związku. P.P.S. nie miała wpływu na wewnętrzny układ sił i na życie organizacyjne wewnątrz związków zawodowych, wychodząc z założenia, że związki są niezależne i że Partia nie powinna i nie może wtrącać się do wewnętrznych spraw związków. Jeżeli na jakimś terenie zdarzały się wybryki poszczególnych działaczy P.P.S.—a były to objawy bardzo rzadkie—wystarczyło, by Komija Centralna Z.Z. zwróciła się do Centralnego Komitetu P.P.S., aby intruz, który pozwolił sobie na wtrącanie się do wewnętrznego życia związków był surowo skarcony i jak niepyszny wycofać się musiał ze swego stanowiska.

Natomiast, gdy związki decydowały się na przeprowadzenie większej akcji strajkowej w imię postulatów, które ustalały samodzielnie, bez współudziału komitetów partyjnych, i kiedy zwracały się o pomoc i współpracę do miejscowych organizacyj o charakterze politycznym — pomoc organizacji P.P.S. zawsze uzyskiwały.

Nigdy nie zdarzało się, aby partia kwestionowała wysunięte przez związki postulaty, albo utrudniała układ związków z pracodawcami.

Ta współpraca była przestrzegana przez wszystkie organizacje. Przedstawiciele związków zawodowych zazdrośnie strzegli swej niezależności nawet wobec najbardziej wpływowych członków partii —i dlatego otaczali sympatią i zaufaniem kierownictwo P.P.S. za obiektywną i przyjazną współpracę z ruchem zawodowym. Pod groźbą zastosowania najsurowszych sankcyj statutowych, a nawet wyrzucenia z partii, członkowie P.P.S. musieli przestrzegać obowiązku niewtrącania się do spraw wewnętrznych Związków. Na tym właśnie wzajemnym poszanowaniu niezależności polega siła tych dwuch bratnich organizacji i to pozwoliła im wywierać tak wielki wpływ na stosunki polityczne w Kraju.

P.P.S. szanowała zasadę "Równi z Równymi, Wolni z Wolnymi." Łamali tę zasadę stale komuniści, a walka związków zawodowych z komunizmem była dlatego tak ostra, że komunistyczna partia wtrącała się do każdej akcji zarobkowej, wszędzie pchała swoje trzy grosze, przeszkadzała w akcjach, próbowała zakładać "jaczejki" wewnątrz organizacyj zawodowych. Przytłaczająca większość związkowców traktowała komunistów, jako dywersantów ruchu robotniczego, zwalczała ich ostro i zdecydowanie. Po przeciwnej stronie, nawzór komunistów postępowała t.zw. Polska Praca, kierowana przez Stronnictwo Narodowe i jego przybudówki. "Polska Praca" miała jednak minimalny wpływ na ruch robotniczy w wielkich kluczowych przemysłach, w rolnictwie i w instytucjach użyteczności publicznej. Stosunkowo znaczny wpływ posiadało Zjednoczenie Zawodowe Polskie na terenie zachodnich województw. Wynikało to nietylko z tego, że pod zaborem niemieckim Zjednoczenie wychowywało masy robotnicze w duchu narodowym, ale i dlatego, iż Z.Z.P. była organizacją niezależną i partie polityczne nie miały większego wpływu na bieg wewnętrznego życia tego zrzeszenia zawodowego.

Prawda, w ostatnich latach rządów sanacyjnych, znaczna część działaczy Z.Z.P. z pp. Kotem, Grajkiem, Leśniowskim i Mańkowskim na czele paktowała z sanacją, ale właśnie wtedy, kiedy ci panowie zaczęli współpracować z sanacją, wpływy Z.Z.P. zaczęły topnieć. Robotnicy zrzeszeni w związkach tych zrozumieli, że ich przywódcy prowadzą członków na podwórko sanacyjne, uzależniając ich politykę od starostów i wojewodów. Usiłowania Stronnictwa Pracy przeciwdziałania temu nie odnosiły wielkiego skutku.

W tych warunkach najsilniejsze i cieszące się największą powagą u mas robotniczych, jak i u przeciwników, były klasowe związki zawodowe, które nie słuchały nakazów z zewnątrz, które pracowały zgodnie z uprawnieniami statutowymi, podlegały stałej kontroli i krytyce swoich członków. Gdy trzeba było zamanifestować wspólnie, gdy trzeba było przeprowadzić akcję o charakterze politycznym, wówczas centralne władze P.P.S. porozumiewały się z władzami związków zawodowych, uzgadniając cele i metody akcji.

Ta współpraca obu wielkich gałęzi ruchu robotniczego trwała i rozwijała się aż do ostatnich czasów z wielkim pożytkiem dla mas robotniczych Polski, wzmacniając i podnosząc wagę całego ruchu robotniczego.

Życzenia tow. min. Kwapinskiego dla Marynarki Handlowej

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłam polskim pracownikom morza serdeczne życzenia i dzielę się ze wszystkimi symbolicznym opłatkiem. Szczególnie gorące życzenia przesyłam w imieniu Kraju i w imieniu własnym, tym, którzy niezależnie od Świąt pełnią służbę na swych stanowiskach.

W roku minionym zapisaliście jeszcze jedną piękną kartę w dziejach naszej Marynarki Handlowej i we wspólnym wysiłku Zjednoczonych Narodów, reprezentując Polskę w wyprawach na Algier, Marokko i Madagaskar. Nie zabrakło Was również na niebezpiecznym szlaku północnym, który prowadzi do Rosji, dokąd wieźliście sprzęt wojenny przeciwko wspólnemu wrogowi. Ta praca Wasza wśród nieustannych niebezpieczeństw i wysiłków, nie odbyła się bez ofiar. Straciliśmy znów kilka jednostek morskich, ponieśli śmierć oficerowie i marynarze, znalazłszy grób na dnie morza. Cześć Ich pamięci!

Straty w tonażu częściowo już pokryliśmy. Nowe statki pod polską banderą wypłynęły już na morze, a ich załogi, wierne pięknej tradycji naszej Marynarki Handlowej, dzielą wspólne niebezpieczeństwa i trudy walki, aby zbliżyć dzień powrotu na ojczyste wody Bałtyku.

Życzę Wam drodzy przyjaciele, abyście byli świadkami rosnącej wielkości Polski na morzu, stworzonej przy Waszym współudziale. Życzę Wam z głębi serca jak, najszybszego powrotu do Kraju ojczystego i do Waszych rodzin. W Waszym też i we własnym imieniu przesyłam Im, w Kraju, oraz wszystkim naszym braciom, walczącym o niepodległą Polskę, wyrazy głębokiego hołdu za ich niezłomną postawę w walce z wrogiem.

Równie, w imieniu Polskiej Marynarki Handlowej przesyłam serdeczne życzenia Polskiej Marynarce Wojennej, z którą wspólnie pracujemy nad tym, by powrócić do wolnych portów Bałtyku.

Nieproszeni obrońcy

Warunki, w jakich marynarze dziś żyją i pracują, nie pozwalają na systematyczne czytanie polskich gazet, czasopism i rozmaitych broszurek. W takich warunkach, gdzie się jest pozbawionym czytania świeżo pisanego słowa, a światowe wydarzenia rozwijają się jak w kolejdoskopie — czyta się wszystko, co wpadnie pod rękę. Nie dlatego, że wszystko się marynarzom podoba, często jest przeciwnie.

Ostatnio n.p. niewiadomo przez kogo i za czyje pieniądze zostaliśmy zasypani broszurą napisaną przez niejakiego p. Puacza. Zdaje mi się, że z treści tej broszurki domyślam się słusznie, do jakiej grupy politycznej autor jest zbliżony.

Nie o to mi jednak chodzi. Marynarze takich obrońców, którzy atakują ich przywódców, biorąc ich niby w obronę, znają dobrze z przed wojny. Toteż myli się autor robiąc ukłon w stronę marynarzy, że wskóra tu więcej, niż jego poprzednicy. Poderwanie naszego zaufania do przywódców przez przytaczanie mętnawych, czy też celowo przekręcanych faktów nic P. Puaczowi ani jego wspólnikom nie pomoże.

Marynarze wierzą, że atakowani potrafią się bronić przed tymi napaściami. Tymczasem chodzi o ten "zbiorowy list," który rzekomo załoga M/S "Sobieski" miała wystosować do GAL'u w sprawie nie potrącania składki na Zw. Zaw. Transportowców. Oświadczam, że załoga M/S "Sobieski" nigdy do GAL'u tej treści listu nie wysyłała. Nie znając prawdziwości innych zarzutów stawianych naszym przywódcom, mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że mogą one być tej samej wartości, jak sprawa "zbiorowego listu" załogi M/S "Sobieski."

Pracownicy naszej marynarki handlowej znają się na tych misternych "kawałkach." Błędy, o ile by miały miejsce w naszej organizacji, sami marynarze potrafią usunąć. Jest to naszą czysto wewnętrzną sprawą, którą załatwimy bez nieproszonej pomocy.

P. Puacz jest na tyle przezorny, że nie odważa się dziś zaatakować Polskiej Partii Socjalistycznej, ani większości jej przywódców. Toteż powiada, że jeśli chodzi o te rzeczy, to jest O.K., że wszystko w porządku, tylko część jej przywódców nie ma nic wspólnego z P.P.S. Dla nas jest jasne, co chce osiągnąć. Sieje zamęt, żeby wywołać nieufność do przywódców—co właśnie godziłoby w całość naszego ruchu, w jego tradycję, którą nieszczerze dziś chwali.

M. Kochańczyk
Delegat M/S "Sobieski"

Zgon Edo Fimmena

Śmierć tow. Edo Fimmena jest nietylko bolesną stratą dla robotników transportowych, lecz naprawdę bolesną stratą dla wszystkich robotników we wszystkich krajach. Edo Fimmen był jednym z najwybitniejszych przywódców ruchu zawodowego. Był on jednym z pośród tych, wielkich przywódców, których wydała epoka narodzin a następnie potężnego rozwoju idei socjalistycznej jako dążenia klasy robotniczej do przebudowy politycznej, gospodarczej i społecznej ustroju w świecie.

Edo Fimmen miał wiele zalet. Był doskonałym taktykiem jako przywódca Międzynarodówki Transportowej i jeden z wybitnych członków Egzekutywy Międzynarodówki zawodowej. Nie był człowiekiem wiedzy doktrynalnej. Posiadał jednak olbrzymią wiedzę ekonomiczną. Poglądy swoje na stosunki ekonomiczne formował nie na podstawie pisanej doktryny. lecz na podstawie wnikliwej obserwacji rzeczywistych procesów, jakim ulegało życie gospodarcze i stosunki społeczne. Ta mądrość życiowa zapewniła mu w ruchu robotniczym wyjątkową rolę jako międzynarodowego przywódcy.

Z tow. Edo Fimmenem łączyły mnie długoletnie i serdeczne stosunki. Podziwiałem go w różnych sytuacjach: jako mówcę na wielkich meetingach i jako uczestnika dyskusji na międzynarodowych konferencjach. Na wiecach umiał porywać masy robotnicze prostotą sformułowań myśli i jasnością wyrażenia ich wiary i tęsknot w dążeniu do lepszego jutra. Na konferencjach wśród najwybitniejszych mówców zadziwiał zwięzłością i trafnością swych wniosków. Ale Edo miał w sobie coś co jest najcenniejsze w człowieku, a zwłaszcza u przywódcy mas. Posiadał wyjątkowo ujmującą prostotę w obcowaniu z ludźmi i wielkie, dobre serce. We wszystkich sytuacjach życiowych bez względu, czy był w towarzystwie potentatów kapitału czy ministrów, czy też wśród robotników był zawsze jednakowo szczery, prosty i ujmujący. To mu jednało szacunek u przeciwników a miłość i przywiązanie wśród robotników wszystkich krajów, dla których żył, pracował i walczył.

Nie było prawie kraju, w którym by Edo nie był gościem i nie przemawiał do robotników. W Polsce był kilkakrotnie i to mu zjednało wśród polskich robotników, a szczególnie wśród kolejarzy nie tylko serdeczną przyjaźń lecz szczere i głębokie przywiązanie.

Ostatni raz spotkałem się z kochanym przyjacielem Edo w Anglii, w małym domku pokrytym słomianą strzechą w okolicach Bedford. Był ciężko chory. Uściskaliśmy się serdecznie. Głęboko wzruszeni wyjątkowością spotkania milczeliśmy chwilę a potym Edo powiedział: "Widzisz jak strasznie jestem nieszczęśliwy. Teraz kiedy świat przeżywa najkrwawszy okres swej historii ja siedzę tu, jak łazarz skazany na bezczynność, unieruchomiony chorobą. A tak bardzo pragnę pracować. Tak wiele jest przecież w tej chwili do zrobienia. Tyle wielkich problemów stoi przez nami, przed całą klasą robotniczą, do rozwiązania. Bo po tej wojnie musi wszystko być zmienione i od podstaw przebudowane. Ze straszliwych ofiar męki narodów miłujących wolność musi się zrodzić świat wolności, sprawieliwości społecznej, powszechnego dobrobytu i powszechnego szczęścia." Jak zawsze słowa te powiedział z mocą i wiarą.

A następnie długo rozwijał swoje plany, jak i co trzeba zrobić. Wierzyłem głęboko, że Edo wyzdrowieje i, że będziemy mogli wszyscy razem, którzyśmy go tak cenili i kochali, budować ten nowy szczęśliwszy dla wszystkich świat, o którym marzył.

Niestety nieubłagana śmierć nie pozwoliła mu dokończyć dzieła całego pracowitego życia. Ale chociaż Edo nie będzie już mógł budować wspólnie z nami przyszłego ustroju świata, my napewno pracując nad urzeczywistnieniem nowego społecznego ładu będziemy myśleli zawsze o naszym Edo Fimmennie czerpiąc otuchę w naszej pracy i walce z pełnego poświęcenia jego życia w dążeniu do wyzwolenia klasy robotniczej, dla której Edo żył i pracował.

J. Stańczyk

Edo Fimmen już nie żyje. Wiadomość ta wstrząsnęła nami do głębi. Nie chce się poprostu wierzyć, że nie ma go już wśród nas żyjących.

Fimmen był wśród działaczy międzynarodowego ruchu zawodowego może najpopularniejszą postacią. Nie było poprostu kraju na kuli ziemskiej, gdzieby nazwisko jego nie było znane. Był powszechnie ceniony, jako prawdziwy przywódca mas pracujących. I.T.F., której generalnym sekretarzem był przez długie lata, miała i ma opinię najsprawniej funkcjonującej Międzynarodówki zawodowej.

Robotnicy transportowi całego świata widzieli w nim czołowego swego przywódcę.

Jako działacz zawodowy miałem sposobność poznać tow. Fimmena zbliska. Poznałem go, jako człowieka o wielkim sercu i wyjątkowo bystrym umyśle. Najbardziej utkwiły mi w pamięci trzy spotkania, jakie z nim miałem.

W Kopenhadze, na kongresie I.T.F. w roku 1934 Edo Fimmen już przepowiadał delegatom obecną wojnę. Wzywał wszystkich do zmobilizowania robotników całego świata do walki z hitleryzmem. Wiedział, że wojny tej nie da się uniknąć. Przemówienie jego wywarło na wszystkich delegatach, do których i ja należałem, głębokie wrażenie.

Następnie widziałem tow. Fimmena w Gdyni. Był tam przejazdem z Amsterdamu do Pragi, na krótko po wkroczeniu Niemców do Sudetów. Jechał, by się osobiście przekonać, jak daleko sięgają wpływy hitleryzmu na odcinek niemiecki w Czechosłowacji.

W Gdyni robotnicy urządzili tow. Fimmenowi serdeczne i demonstracyjne przyjęcie. Przybyli do statku na którym przyjechał, z orkiestrą i sztandarami. Wieczorem odbyło się zebranie członków Związku Transportowców pod przewodnictwem tow. Rusinka. Byłem tam z ramienia Zarządu głównego naszego Związku razem z Tow. Maxaminem ze Związku Kolejarzy, który razem z naszym Związkiem należał do I.T.F.

Tow. Fimmen przemawiał tam do robotników polskich. Nastrój na zebraniu był bardzo serdeczny i długo jeszcze po odjeździe tow. Fimmena wspominali robotnicy gdyńscy jego przemówienie.

Trzecie spotkanie miałem z tow. Fimmenem w małej miejscowowości w Anglii, gdzie mieszkał po opuszczeniu Amsterdamu. Było to w roku 1940, po załamaniu się Francji. Edo Fimmen był już wtedy ciężko chory. Mimo to wszystkim się bardzo interesował, czem sprawiał dużo kłopotu swym współpracownikom i przyjacielom. Lekarze bowiem nakazywali mu absolutny spokój, na co on za żadna cenę nie chciał się zgodzić. Pytał mię wtedy o los wybitniejszych działaczy zawodowych w Polsce, których prawie wszystkich znał osobiście. Interesował go przedewszystkiem los działaczy Związku Transportowców i Kolejarzy. Był naogół bardzo dobrze poinformowany. Cieszył się bardzo gdy się dowiedział o wznowieniu prac organizacyjnych wśród marynarzy polskich w W. Brytanii. Miał wiele słów uznania dla wyrobienia społecznego i ofiarności robotnika polskiego, który nawet w ciężkich warunkach nie ustał w walce o ideały, o które walczyli jego ojcowie.

W pamięci zorganizowanych robotników Edo Fimmen będzie na zawsze symbolem jedności ruchu robotniczego całego świata i wzorem wielkiego działacza społecznego.

Al. Adamczyk

Na fundusz prasowy złożyli

D.A. 3/7, O.O. 7/6, K.R. 3/-, W.M. 6/-, Z.I. £2.0.0, N.St. 1/6, I.G. £2.0.0, B.A. 6/-, S.W. 7/6, H.J. 3/-, Sz.W. 3/-, M.J. 3/-, M.St. 10/-, B.Sz. 10/-, J.Z. 1/6, O.H. £1.0.0, Roz.Ed. £1.0.0, R.V.T. £1.0.0, T.B. 6/-, W.A. 6/-, A.D. 6/-, J.B. 10/-, K.St. 3/-, E.G. 10/-, J.P. 3/-, Z.L. £1.0.0, A.L. 3/-, M.St. 10/-, J.A. 5/-, B.P. 3/-, S.W. £1.1.8, M.S. £1.10.0, St.G. 5/-, M.Cz. 10/-, J.F. £1.0.0, L.N. 3/1, D.A. 3/3, D.Fr. 15/-, H.P. 2/-, Wł.M. 3/-, K.J. 6/-, K.U. £1.0.0.

Printed in Great Britain by ST. CLEMENTS PRESS, LTD., Portugal Street, London, W.C.2.